

Alfons Skowronek

Ekumeniczny profil rozdziału VIII Konstytucji "Lumen gentium"

Collectanea Theologica 37/2, 17-27

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ALFONS SKOWRONEK, KATOWICE

EKUMENICZNY PROFIL ROZDZIAŁU VIII KONSTYTUCJI „LUMEN GENTIUM”

Wydaje się, że wszystkie różnice doktrynalne, jakie dzielią Kościół Rzymsko-Katolicki od pozostałych wyznań chrześcijańskich, sprowadzić można w zasadzie do dwu punktów spornych: prymatu i mariologii. Tu ogniskują się wszystkie problemy międzywyznaniowego dialogu. Wolno zaryzykować twierdzenie, że osiągnięcie porozumienia w tych dwu kwestiach — a nawet tylko w jednej, bo rozwiązanie jednego problemu implikuje zgodę i w drugim — będzie równoznaczne z osiągnięciem jedności.

Specyficzną wymowę ekumeniczną posiadają już same bardzo gorące debaty w auli soborowej nad miejscem, jakie w dokumentach soborowych należało wyznaczyć schematowi mariologicznemu: włączyć dyskutowaną rzecz do Konstytucji o Kościele, czy też traktować o zagadnieniu w odrębnym dokumencie? Dyskusje nad tą alternatywą nasycone były poważną troską ekumeniczną. Wyłączenie rozdziału maryjnego z rozważań o Kościele mogłoby oznaczać (w rozumieniu braci odłączonych), że problematyce maryjnej przypisuje się tę samą rangę, jaka przysługuje misterium Kościoła. Integracja schematu maryjnego z Konstytucją o Kościele zdawała się natomiast kryć w sobie niebezpieczeństwo pomniejszenia roli jednego pośrednictwa Jezusa Chrystusa. Znane rozwiązanie owego ekumenicznie złożonego problemu trafnie charakteryzuje B. Lambert: „I dlatego doszło ostatecznie do przedstawienia tej sprawy za pomocą pojęć odznaczających się biblijną trzeźwością, tak że nie przyczyniwszy się do zadowolenia wszystkich na równi, uniknięto nadmiernej nierówności w niezadowoleniu”¹.

¹ B. Lambert, *La Constitución desde el punto de vista católico del ecumenismo*, w: *La iglesia del Vaticano II*, wyd. G. Baraúna, Barcelona² 1966, t. II, 1214.

Ów świadomie biblijny sposób traktowania kwestii mariologicznej przez Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele stanowi poważny wkład w ekumenię. Ekumeniczny sens całego rozdziału VIII wybiega daleko poza lakoniczne i negatywne sformułowanie numeru 69, gdzie Sobór daje wyraz swej żywej radości, „że także wśród braci odłączonych nie brak takich co Matce Pana i Zbawiciela okazują cześć należną, szczególnie wśród chrześcijan wschodnich”². Konstytucja wybrzmiewa ponadto ekumeniczną apostrofą, by Maryja „wstawiała się u Syna swego”, aby cała społeczność chrześcijańska zespoliła się „szczęśliwie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy” (nr 69).

Wybitnie ekumenicznym charakterem tchnie całość rozdziału VIII. Wśród pozytywnych pod tym względem elementów wymienić należy: powrót do źródeł Biblii i Ojców, perspektywę eklezjologiczną historii odkupienia, rolę liturgii, jasne wyeksponowanie tekstów Ewangelii mało dotąd przez mariologię wyzyskiwanych, wyraźne uwypuklenie roli Jedyne Pośrednika w dziele odkupienia oraz wiary Maryi. Na uwagę zasługują wreszcie wskazówki skierowane do teologów i kaznodziejów, by nie posługiwali się sformułowaniami mogącymi wśród wiernych powodować błędne rozumienie nauki Kościoła w kwestiach mariologii.

Przedmiotem niniejszego szkicu będą trzy zagadnienia szczególniejszej wagi dla perspektyw ekumenicznych: kwestia źródeł, Maryja i Kościół oraz kult Najświętszej Maryi Panny³.

1. WYMOWA ŹRÓDEŁ

Cały rozdział VIII wsparty jest mocno na podstawach biblijno-patrystycznych. Rys szczególnie źródłowy znamionuje partie numerów od 55 do 59. Na tę nawskroś biblijną część rozdziału przypada aż 17 z 19 cytowanych w ogóle tekstów Pisma św. „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu oraz czcigodna Tradycja w sposób coraz bardziej jasny przedstawiają i naocznie niejako ukazują rolę Matki Zbawiciela w ekonomii zbawienia” (nr 55). Ta zasadnicza perspektywa, rozwinięta i wzbogacona przez

² Cytaty podaje się za autoryzowanym przekładem Konstytucji zamieszczonym w *Znaku*, 17 (1965), 543—607.

³ Por. R. Laurentin, *La Vierge au Concile*, Paris 1965, 71. Niniejszy szkic opiera się w zasadzie o to studium francuskiego mariologa.

współczesną teologię, pozwala na dostrzeżenie Najświętszej Maryi Panny w samym centrum danych Objawienia. Ów sposób podejścia do rzeczywistości maryjnej czyni z pewnością zadość tym tendencjom w teologii, które podkreślają rolę i zadania Maryi wewnątrz całości dzieła odkupienia, jak i drugiemu nurtowi badań teologicznych skupiających swą uwagę na wielkości Bogarodzicy rozpatrywanej niezależnie od jej funkcji historyczno-odkupieńczej. Perspektywa ta ukazuje wreszcie głęboki związek Maryi z Chrystusem, jedynym źródłem całego bogactwa osobiego Matki.

W takim ustawieniu zagadnienia widać wyraźnie, że Sobór wznosi się ponad wszelkie opinie szkół teologicznych i nie zamierza w sposób magistralny hamować tych badań. Ta postawa otwarcia stanowi bardzo cenny impuls dla ekumenicznego dialogu.

Wyraźnie ekumeniczny charakter, co podkreśla R. Laurentin⁴, posiadają następujące dwie wypowiedzi odnoszące się do Starego Testamentu:

a. Maryja „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego wybawienia i dostępują go” (nr 55). W sformułowaniu tym pobrzmiewa echo „Magnificat”: „Bo wejrzał na unizenie sługi swojej” oraz: „Władców złożył z tronu, a unizonych wywyższył” (Łk 1,48,52).

b. Maryja zostaje nazwana „Córka Syjonu”; „z Nią... po długim oczekiwaniu spełnienia obietnicy, przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia” (nr 55). Maryja umiejscowiona zostaje więc jednoznacznie w łańcuchu pokoleń wypatrujących zbawienia. Jest jedną z „córek Syjonu” świadomie włączających się w bieg wydarzeń, na przełomie których pojawić się ma oczekiwany Mesjasz.

Maryja usytuowana zostaje niejako na progu, w drzwiach, stanowi przejście od wybranego ludu Izraela do Kościoła ery nowotestamentalnej. Ona, przynależąca do ubogich Starego Testamentu, stanowi swego rodzaju uosobienie nowotestamentalnego „Kościoła ubogich”. Ona sama potrzebuje odkupienia, jest bowiem córką Adama.

Ekumeniczny sens takiego ujęcia rzeczywistości maryjnej w dziele odkupienia szeroko otwiera perspektywę dla międzywyznaniowego dialogu. Maryja ukazana zostaje tu nie tyle od

⁴ Dz. cyt., 89n.

strony jej przywilejów osobistych, ile od jej stosunku do nas. Jest jedną i jedyną spośród nas, w stosunku do której łaska Boża osiąga szczyty swej skuteczności. Dla zilustrowania tych uwag: Niepokalane Poczęcie nie jest przede wszystkim przywilejem osobistym Maryi, lecz bezpośrednim przygotowaniem Dziewicy do jej funkcji w dziele odkupieńczym dla ludzi. Jest to przywilej służby. Podobnie ma się rzecz z jej innym przywilejem „osobistym”, jej chwalebny Wniebowzięciem. I ono, widziane w swym głębokim wymiarze społecznym, jest prerogatywą służby. Jej Wniebowzięcie nie tyle, oczywiście, służyć ma nam jako przykład życiowy; jeżeli Maryja jest obrazem Kościoła pielgrzymującego do chwały wiekuistej, wtedy jej Wniebowzięcie stanowi zapowiedź naszego własnego uwielbienia w chwale⁵.

Bardzo poważne znaczenie dla twórczych i płodnych dociekań ekumenicznych posiada nr 56 Konstytucji o Kościele. Ojcowie soborowi niedwuznacznie kierują swój wzrok ku prawosławiu, gdy usiłują wyrazić treść dogmatu o Niepokalanym Poczęciu N.M.P. językiem Ojców greckich: „... u świętych Ojców przyjął się zwyczaj nazywania Bogarodzicy całą świętą i wolną od wszelkiej zmyły grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie” (nr 56). Stwierdzenie powyższe odwołuje się w przypisie tylko do jednej formy Tradycji kościelnej — do ośmiu wypowiedzi czterech Ojców wschodnich (Św. German z Konstantynopola, Anastazy Antiocheński, św. Andrzej z Krety i św. Sofroniusz). Imię piątego wolno wyczytać między wierszami tekstu; wyrażenie „jakby utworzoną przez Ducha Świętego” przypisać bowiem należy nie cytowanemu św. Janowi z Damaszku.

Konstytucja nie używa więc w ogóle terminu „Niepokalane Poczęcie”; zastępuje go określeniem „całkowicie święta” („tota sancta”). A zatem nie mówi wyraźnie, że Maryja wyjęta jest od dziedzicznego grzechu pierworodnego, nie czyni też żadnej aluzji do kwestii jej odkupienia zachowawczego (*redemptio praeserrativa*, *antecedens*). Homilijne wypowiedzi Ojców wskazują, oczywiście, na ten kierunek myśli. Owa proorientalna perspektywa urywka stanowi gest zaproszenia do intensywnej współpracy ekumenicznej teologów łacińskich z teologami Wschodu. Przedmiotem i wynikiem tego trudnego i zapewne długotrwałego wy-

⁵ Por. G. Baraúna, *La Santísima Virgen al servicio de la economía de la salvación*, w: *La Iglesia del Vaticano II*, wyd. G. Baraúna, Barcelona² 1966, t. II, 1175n.

siłku badawczego ma być odpowiadające mentalności Wschodu wyrażenie prawdy o Niepokalanym Poczęciu N.M.P.

Specyficzne znaczenie dla ekumenizmu posiada fakt, że Konstytucja wciąga w swą mariologiczną narrację biblijną pewne teksty na pozór negatywne, „antymariologiczne”, teksty powszechnie pomijane w katolickim wykładzie mariologii, ponieważ kontrastowały one z portretem Maryi, jaki od wieków wypielegnowała sobie pewnego rodzaju „tradycja”. Te rzekomo antymariologiczne teksty przekształcają się w wykładzie VIII rozdziału w teksty mariologiczne par excellence⁶. Chodzi o następujące epizody: po odnalezieniu Jezusa w świątyni „oni (Maryja i Józef) nie zrozumieli tych słów, które im mówił” (Łk 2,50); scena w Kanie Galilejskiej, gdzie Jezus odzywa się do Maryi: „Zostaw to mnie, niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja” (J 2,4); donoszącym iż Maryja i bracia oczekują przed domem Jezus odpowiada: „Któż jest matką moją i braćmi moimi?... Kto by bowiem czynił wolę Boga, ten bratem moim i siostrą moją i matką moją jest” (Mk 3,33n.); i wreszcie reakcja Jezusa na głos z ludu sławiący Maryję: „Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Łk 11,27).

Lojalne odwołanie się Konstytucji do tych zarzuconych przez katolicką mariologię tekstów prowadzi zupełnie niepostrzeżenie do silnego uwypuklenia myśli patrystycznej, według której Maryja poczęła Chrystusa przede wszystkim w wierze. Porządek wiary wyprzedza porządek cielesny, gdy chodzi o Boże Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny. Ona „poczęła i w sercu i w ciele Słowo Boże” (nr 53). „Maryja... zgadzając się na słowo Boże, stała się Matką Jezusa” (nr 56). „Wierząc bowiem i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca” (nr 63).

Integralna prezentacja maryjnych tekstów biblijnych kryje w sobie kolejny apel i zobowiązuje do długich i żmudnych dialogów ekumenicznych. Stanowiąc wyjście naprzeciw protestantom — przez samo całościowe potraktowanie danych skryptury-stycznych — żąda od katolickiego partnera dialogu wysnucia wniosków dla pełnego wykładu mariologii. Słusznie zauważono, że rozwojowi mariologii niezależnie od tekstów biblijnych grozi niebezpieczeństwo wynaturzenia w mitologię⁷.

⁶ Por. dz. cyt., 1180.

⁷ Por. M. Schmaus, *Katholische Dogmatik*, t. V: *Mariologie*, München² 1961, 11.

2. MARYJA I KOŚCIÓŁ

Temat „Maryja i Kościół” był tym problemem, który w ogóle zdecydował o włączeniu schematu „O Najświętszej Maryi Pannie” do Konstytucji o Kościele. Ten sposób ustosunkowania się Soboru do zagadnienia stanowi niewątpliwie poważny przyczynek wzmacniający pozycję tego nurtu w mariologii, który zdążył do zbliżenia traktatu o Najświętszej Maryi Pannie ku eklezjologii nie tracąc zresztą nigdy z oczu chrystotypicznego punktu widzenia w mariologii. O tym zwrocie w mariologii, datującym się od roku 1950, zdecydowała znów ekumeniczna tendencja nawrotu do źródeł. Kardynał A. Bea stwierdził w roku 1964: „W ten sposób Maryja ukaże się oczom naszych wiernych wieku XX w tym samym świetle, w jakim widział ją Kościół pierwszych wieków: jako najprzedniejsza członkini Kościoła a zarazem jako prawzór i symbol wielkości i pełni Kościoła”⁸.

Pierwsze zdanie, jakim Konstytucja o Kościele zaczyna naświetlenie problemu „Maryja i Kościół” (nr 60), brzmi dla nas wręcz zaskakująco. Wprowadza nas mianowicie w istotę rzeczy słowami Pisma św. nieznużenie wytaczanymi przeciwko katolickiej mariologii przez naszych braci odłączonych: „Mamy jednego Pośrednika wedle słów Apostoła: ‘Bo jeden jest Bóg, jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich’” (1 Tym 2, 5. 6). Ekumeniczna orientacja wykładu jest tu więc faktem bezspornym. Następne słowa sytuują Maryję w jej stosunku do „jedyne go Pośrednika”: „Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusowego lecz ukazuje jego moc”. Dalsze i ostatnie słowa numeru 60 służą bliższemu wyjaśnieniu rzeczy: wszelkie działanie Maryi ma swe źródło wyłącznie w łasce Chrystusowej i w upodobaniu Bożym: „Cały bowiem wpływ zbawienny Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą swoją moc; nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją”.

⁸ Cytowany przez Ch. Moellera, *La Constitución dogmatica 'Lumen gentium'*, *Teologia y Vida* 6 (1965) 233.

Słowa powyższe są wiernym i konsekwentnym zastosowaniem reguły nakazującej wystrzegania się „wszystkiego, cokolwiek w słowach lub czynach mogłoby braci odłączonych lub jakichkolwiek innych ludzi wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła” (nr 67).

Po tej próbie rozwiązania wątpliwości nurtujących braci ewangelików Konstytucja kreśli w ogólnych rzutach od strony pozytywnej współdziałanie macierzyńskie Maryi z Jezusem jako Jego Towarzyski i pokornej Służebnicy Pańskiej: poczęła Chrystusa, zrodziła, wykarmiła, ofiarowała Bogu Ojcu w świątyni oraz współcierpiała z umierającym na Krzyżu Synem. Całokształt tych współdziałań nacechowany był wyjątkową aktywnością, gdy chodzi o posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość wokół przywrócenia duszom życia nadprzyrodzonego (nr 61).

Pewnemu wycienianiu poddany został w Konstytucji problem uczestnictwa Maryi w Chrystusowej ofierze Krzyża. Forma tego udziału określona zostaje dwukrotnie czasownikiem „współcierpiała”⁹. Na uwagę zasługuje okoliczność, że w kontekście tej problematyki ani razu nie zostaje użyty termin „ofiara” czy „żertwa” (*oblatio, immolatio*); określenia te przysługują tylko i wyłącznie odkupieńczemu dziełu Chrystusa. Całe współdziałanie Maryi dokonuje się na innej płaszczyźnie: Ona przyjmuje, wyraża swą zgodę, współcierpi¹⁰.

Konstytucja nie pomija również bardzo delikatnego dla ekumenicznego dialogu problemu związanego z tytułem Maryi jako „Pośredniczki”. Wznosząc się z niezwyklej taktem ponad różnorodne i złożone opinie teologów dokument soborowy wymienia ten tytuł w kontekście innych tytułów i na ostatnim miejscu. Mając na uwadze jej macierzyńską rolę „do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki” (nr 62). Jeżeli wziąć pod uwagę, że kolejność tych tytułów odpowiada stopniowi i wielkości ich zakorzenienia w Tradycji, przyjęć trzeba, że tytuł ostatni, „Pośredniczka”, jest określeniem stosunkowo „świeższej” daty i teologicznie terminem nie dopracowanym i jako taki mogłoby w zbliżeniach ekumenicznych stwarzać podstawy do nieporozumień. Pominięcie tego tytułu mil-

⁹ „...szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym ... najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała...” (nr 58). „...ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu” (nr 61).

¹⁰ Por. Baraúna, *dz. cyt.*, 1180.

czeniu byłoby z drugiej strony też niewskazane, ponieważ i on sięga głębokiej Tradycji. Posłużyło się nim w sposób bardzo oględny szereg papieży, przy czym dwaj ostatni — Jan XXII i Paweł VI nie użyli go ani razu. Wymieniwszy ostatni tytuł Maryi jako „Pośredniczki” Konstytucja jeszcze raz kładzie akcent na ten punkt nauki katolickiej, według której wymienione tytuły rozumieć należy „w taki sposób, że niczego nie ujmują one ani nie przydają godności i skuteczności działania Chrystusa, jednego Pośrednika” (nr 62). Więcej: Kościół dlatego poleca pamięci wiernych wspomoczący moc Najświętszej Maryi Panny, ażeby dzięki jej pomocy „jeszcze silniej przyłączyli się do Pośrednika i Zbawiciela” (tamże).

A więc nie ma tu mowy o „Pośrednicze łask wszelkich”, o „szafarce łask”. Sobór usiłuje unikać pojęć antropomorfistycznych rzeczywistości nadprzyrodzonej. Łaska nie jest „rzeczą”, ale jest samym Bogiem, który siebie komunikuje. W tym sensie nie można więc mówić o pośrednictwie Maryi między Bogiem i nami. Pośredniczy Maryja nie z Chrystusem, lecz w Chrystusie. W praktyce duszpasterskiej nie należy, oczywiście, zwalczać tych tytułów ani ich usuwać, lecz tylko starannie i trafnie je interpretować¹¹.

3. KULT MARYJNY

Cześć składana Najświętszej Maryi Pannie przez chrześcijan katolickich nie może mieć swych podstaw wyłącznie w tym fakcie, że Maryja jest Matką Syna Bożego. Jest rzeczą oczywistą, że cześć, jaką oddajemy jednemu Pośrednikowi, Jezusowi Chrystusowi, opromienia także w jakiś sposób Tę, która była Mu najbliższa jako Jego Matka. Tych synowsko-macierzyńskich więzów nigdy nie wolno tracić z pola widzenia. Niemniej, sam fakt Bożego Macierzyństwa nie wystarcza jeszcze do pełnego uzasadnienia kultu maryjnego. W ciągu swego życia ziemskiego Chrystus kilkakrotnie podkreślał, że sam fakt macierzyństwa nie daje podstaw do nadzwyczajnego wyniesienia Maryi w ramach całości ekonomii zbawienia (por. Łk 8, 9—21; 11, 27). Maryja godna jest czci z naszej strony nie dlatego, że jest Matką Pana, lecz z tej przede wszystkim racji, że jako Jego Matka w sposób wyjątkowy i wyróżniający

¹¹ Dz. cyt., 1181.

należy do rzędu tych wiernych, którzy słowa Bożego słuchają i czynią je, którzy realizują je bez zastrzeżeń¹².

W tej łącznej perspektywie — Bożego Macierzyństwa i aktywnej współpracy w „tajemnicach Chrystusa” — Konstytucja dogmatyczna widzi tło dla teologicznych uzasadnień kultu maryjnego. W jednym zdaniu mówi o pierwszym i drugim członie podstawy dla czci maryjnej: „Maryja... jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej” (nr 6). Zdanie względne, mówiące o aktywnym zaangażowaniu Maryi w misteria Chrystusowe, decyduje o pełnym i konstruktywnym sensie całego okresu. Po krótko już wskazano, na czym polegał jej osobisty wkład w te tajemnice.

Sobór ukazuje nam zatem Maryję — jeszcze raz warto to podkreślić — nie tyle od strony jej osobistych przywilejów, ile pod kątem zadań, jakie stanęły przed Bogarodzą w Bożych planach odkupieńczych. W tym kierunku pragnie Sobór zorientować wysiłek badawczy teologów, którzy nawracając do źródeł — do Pisma św., Ojców i doktorów oraz liturgii Kościoła (w liczbie mnogiej, chodzi tu więc o zgłębienie liturgicznego patrimonium Zachodu i Wschodu!) — mają prawidłowo objaśniać „dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy” (nr 67). Tekst oryginalny mówi: „...recte illustrent munera et privilegia Beatae Virginis”. Różnica dość znacząca: oryginał pierwszy akcent kładzie mianowicie znów na obowiązek naświetlania zadań Bogarodzący. To bowiem dzięki swoim funkcjom Maryja szczególnie zbliża się do nas stanowiąc dla nas prawzór ustosunkowania się do Ojca w Jezusie Chrystusie.

Tego rodzaju naświetlenie — otwarte dla owocnych badań teologicznych — posiada niewymierne znaczenie dla spotkań międzywyznaniowych. Nasi bracia odłączeni patrzą na Maryję od tej właśnie strony, bardziej personalistycznie, od strony jej osobowego zaangażowania przez wiarę w Chrystusowe tajemnice. Fakt ten znajduje swe potwierdzenie m. i. pod piórem jednego z czołowych współcześnie teologów protestanckich, W. Pannenberg¹³.

Z uwag powyższych wynika w sposób dostatecznie wyraźny powiązanie kultu Maryi z kultem uwielbienia należnym Chrystusowi. Warto w tym kontekście zaobserwować jedną znamioną pod tym względem rzecz: Numery 6 i 67, traktujące o kulcie dla Najświętszej Maryi Panny, nieomal nie zawierają zdania, które nie

¹² Por. O. Semmelroth, *Gott und Mensch in Begegnung*, Frankfurt a. M. 1958, 174n.

¹³ Por. W. Pannenberg, *Grundzüge der Christologie*, Gütersloh 1964, 144.

mówiłoby jednocześnie i o Maryi i o Chrystusie. Oto dwa szczególnie dobitne tego przykłady: „...gdy Matka czci doznaje, to poznaje się, kocha i wielbi w sposób należyty i zachowuje się przykazania Syna, przez którego wszystko i w którym wiekiustym Ojcu 'spodobało się, aby przebywała... wszelka pełność'” (nr 66), oraz: „...dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy... zawsze odnoszą się do Chrystusa, źródła wszelkiej prawdy i świętości” (nr 67).

Ta relatywna a zarazem chrystocentryczna orientacja to drugi ważki element na drodze do ekumenicznych zbliżeń.

Pod adresem teologów, szczególnie kaznodziejów, Sobór kieruje trzeźwe a usilne napomnienie duszpasterskie wzywając ich, „aby w rozważaniu szczególnej godności Bogarodzicielki wystrzegali się pilnie zarówno wszelkiej fałszywej przesady, jak i zbytniej ciasnoty umysłu” (nr 67). Konstytucja odżegnywuje się więc zarówno od wybujałego maksymalizmu jak i od zawężającego minimalizmu. Dawnemu nie kontrolowanemu i szkodliwemu wołaniu, „De Maria numquam satis”, wolno chyba teraz przeciwstawić rozsądne hasło: „De Maria, sine fundamento in re, nunc iam satis”, czyli bez solidnego wsparcia o źródła. Tylko wtedy bowiem możliwy będzie rzeczowy i rozważny dialog ekumeniczny. Do stanowiska takiego zobowiązuje Sobór ostrzegając — że jeszcze raz przytoczymy te słowa, gdyż tu jest ich właściwy kontekst i miejsce — „Niech się pilnie wystrzegają (teologowie i głosiciele słowa Bożego — AS) wszystkiego, cokolwiek w słowach lub czynach mogłoby braci odłączonych lub jakichkolwiek innych ludzi wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła” (nr 67).

* * *

Rozdział VIII, a zarazem i cała Konstytucja „*Lumen gentium*” wybrzmiewa ekumeniczną, więcej — uniwersalistyczną apostrofą modlitewną. Wspomniawszy tych braci rozdzielonych z nami, którzy oddają kult Bożej Rodzicielce (wymienieni zostają wyznawcy chrześcijańskiego Wschodu), Sobór zwraca się do wszystkich chrześcijan, by zanosili usilne prośby do Matki Boga i Matki ludzi, „aby Ona, która modlitwami swymi wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich świętych i aniołów, we Wspólnocie wszystkich Świętych wstawiała się u Syna swego, dopóki wszystkie rodziny ludów, zarówno tych, które noszą zaszczytne imię chrześcijańskie, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela w pokoju i zgodzie nie zespolą się szczęśliwie

w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy” (nr 69).

W słowach tych akcent specyficznie ekumeniczny spoczywa na umieszczeniu Maryi w społeczności świętych Pańskich, wespół z którymi zanosi ona za nas swe modły.

Całość rozdziału VIII rozwija się harmonijnie po tej linii, jaką Soborowi zakreślił Jan XXIII: Nie powtarzać nauki tradycyjnej, lecz wyrazić ją językiem komunikatywnym, w duchu żywotnych potrzeb współczesnego człowieka. Postęp, jakiego w ten sposób dokonano w mariologii, nie jest postępem ilościowym (w sensie zdogmatyzowania pewnych dalszych prawd), lecz postępem jakościowym, polegającym na pogłębieniu prawd znanych i na ich scałeniu z prawdą bardziej centralną — z prawdą o Chrystusie i Kościele¹⁴.

DAS ACHE KAPITEL DER KIRCHENKONSTITUTION „LUMEN GENTIUM” IN ÖKUMENISCHER SICHT

Das schwierigste und meist umstrittene Thema in der ökumenischen Begegnung war immer die Mariologie, das nahezu beträchtlichste Hindernis auf dem Wege zur christlichen Einheit. Der Verfasser dieses Artikels sucht das marianische Kapitel der KK ökumenisch zu beleuchten und den brennendsten Punkten dieser Thematik den Weg eines entgegenkommenden Dialogs zu ebnet. Katholischerseits wurde in der Konzilsperiode des Vaticanum II zu einem gewissen Umdenken in der Marienkunde beigesteuert. Vor allem wurde neu auf die Bedeutung der Quellen (Hl. Schrift und Väter) hingewiesen im Lichte derer Maria mehr in der Perspektive ihres Dienstes am Heil der Menschen erscheint; ihre persönlichen Privilegien weisen den Grundcharakter eines Dienstes auf. Die Wahrheit von der Unbefleckten Empfängnis drückt das VIII. Kapitel mit wohlwogenen Worten aus, die der Mentalität der getrennten Ostkirchen entsprechen dürften. Das Kapitel bietet auch eine neue Besinnung auf die sogen. „antimariologischen” Schrifttexte.

In ekklesiologisch-heilsgeschichtlicher Sicht wurde die Funktion Mariens stark von der Sendung des einzigen Mittlers abgehoben. Die Form, in welcher die KK das Thema der „Mittlerschaft” Mariens behandelt, dürfte von grösserem Belang für einen ökumenisch fruchtbaren Dialog sein.

Der Marienverehrung wurde eine biblische Basis gesichert. Eine Verehrung gebührt Maria nicht so sehr sie Gottesmutter ist; ihr Kult hat seine Quellen vielmehr in der Tatsache, dass Maria in höchster Weise zur Schar jener Christgläubigen gehört, die im eminenten Sinn den Gotteswillen befolgt haben. Gottesmutterchaft und äusserst aktive Anteilnahme an den Geheimnissen Christi bilden den Grund für eine Marienverehrung. Sinn und Aufgabe dieses Kultes ist letztlich immer der Gottessohn, Jesus Christus.

¹⁴ Por. Baraúna, dz. cyt., 1166.